

Wojciech Dajczak

Dwa przykłady wykorzystania prawa rzymskiego we współczesnej praktyce prawnej

Palestra 40/11-12(467-468), 39-42

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Dwa przykłady wykorzystania prawa rzymskiego we współczesnej praktyce prawnej

Na istotną rolę prawa rzymskiego w edukacji prawniczej wskazywano wielokrotnie¹.

Tą długotrwałą i bogatą dyskusję warto, jak sądzę, uzupełnić o stawiane przez studentów i praktyków pytanie: czy z prawa rzymskiego można korzystać we współczesnej praktyce prawnej?

Pomocne w odpowiedzi na to pytanie są, moim zdaniem, dwa przykłady, które chcę przedstawić:

- przypadek odwołania się do prawa rzymskiego w interpretacji art. 433 k.c.,
- przykład odwołania się do prawa rzymskiego w orzeczeniu Europejskiego Urzędu Patentowego.

Przykład pierwszy:

Art. 433 k.c. stanowi, że zajmujący pomieszczenie odpowiada na zasadzie ryzyka za szkodę wyrządzoną wyrzuceniem, wylaniem lub spadnięciem jakiegokolwiek przedmiotu z pomieszczenia.

W praktyce powstała wątpliwość, czy przepis ten jest podstawą odpowiedzialności, gdy szkoda powstała w następstwie przelania się wody z pomieszczenia położonego wyżej do położonego niżej.

Rozważając ten problem Sąd Najwyższy w uchwale z 12 lutego 1969 r.² uznał, że art. 433 k.c. nie stosuje się we wskazanym przypadku. W krótkim uzasadnieniu sąd wyjaśnił w szczególności, że wyrzucenie, czy wylanie następuje z pomieszczenia „na zewnątrz”, natomiast wylanie się wewnątrz pomieszczenia nie jest wylaniem w rozumieniu art. 433 k.c.

Pogląd ten spotkał się z krytyką komentującego rozważany przepis Z. Masłowskiego, który odwołał się do prawa rzymskiego. Uznając powyższą interpretację za bardzo wątpliwą, wywodzi on, iż jest ona oparta na wykładni semantycznej z pominięciem sensu i celu przepisu³.

Komentator przypomina, że art. 433 k.c. stanowi dosłowne tłumaczenie łacińskiej formuły *de effusis vel deiectis*. Zdaniem Z. Masłowskiego, terminologia ta w pełni uzasadniona w warunkach architektury domu rzymskiego, powinna w odniesieniu do współczesnych budynków wielokondygnacyjnych nabrać innej treści.

Zdaniem komentatora zaostrenie odpowiedzialności ma na celu ochronę poszkodowanego i z tego punktu widzenia

jest bez znaczenia czy szkoda powstała wskutek wylania płynu przez okno czy na skutek przecieku przez sufit. Warto wskazać, że wykładnia ta odpowiada ustaleniom romanistyki, w której jako jedną z prawdopodobnych przyczyn odrębnego uregulowania odpowiedzialności za *effusum vel deiectum* wskazuje się dążenie do ułatwienia dochodzenia praw przez pokrzywdzonego⁴.

Przedstawiany problem był ponownie przedmiotem rozważań Sądu Najwyższego w roku 1980. W wyroku z 11 października 1980 r. Sąd Najwyższy powtórzył interpretację przyjętą we wskazanej wyżej uchwał⁵.

W obszernym uzasadnieniu sąd odniósł się do krytyki przyjętego w uchwale stanowiska stwierdzając, że skoro art. 433 k.c. wykształcił się z *actio de effusis et deiectis* i od czasów rzymskich nastąpiły zmiany w sferze techniki, to brzmienie przepisu wskazuje, że wola ustawodawcy, mającego świadomość zmian technicznych, było „aby *actio de effusis et deiectis* miała tradycyjną treść, tzn. aby ten kto pomieszczenie zajmuje, odpowiadał na zasadzie ryzyka tylko za szkody spowodowane wypadnięciem z pomieszczenia przedmiotów lub wylewaniem cieczy”.

Taka interpretacja, choć nadal krytykowana w piśmiennictwie, nie została zmieniona w orzecznictwie Sądu Najwyższego⁶.

Przedstawiony przykład daje podstawę dla wniosku: że, skoro Sąd Najwyższy stwierdza wprost, że przy wykładni art. 433 k.c. należy uwzględnić tradycyjną treść *actio de effusis vel deiectis*, to rzetelna interpretacja przepisu wymaga znajomości tej „tradycyjnej treści” czyli znajomości motywów wprowadzenia

skargi i sposobu regulacji tego quasi-delictu w prawie rzymskim.

Prezentując omawiany przypadek warto jeszcze dodać, że Z. Masłowski komentując art. 433 k.c. powołał⁷, a zatem znał, głosę W. Wołodkiewicza do wyroku Sądu Najwyższego z roku 1968 dotyczącego zakresu stosowania art. 433 k.c.⁸. Wyrok i glosa dotyczyła innego zagadnienia, ale przy okazji W. Wołodkiewicz przedstawił krótko genezę i konstrukcję odpowiedzialności za *effusum vel deiectum* w prawie rzymskim. Jest zatem prawdopodobne, że glosa W. Wołodkiewicza zainspirowała Z. Masłowskiego do bezpośredniego odwołania się do prawa rzymskiego. Natomiast argumentacja Z. Masłowskiego spowodowała, że do prawa rzymskiego odwołał się wprost Sąd Najwyższy.

Przedstawione losy interpretacji art. 433 k.c. pokazują zatem znakomicie, że we współczesnej polskiej praktyce prawnej, odwołanie się do tradycji prawa rzymskiego może być wykorzystane jako jeden z elementów argumentacji.

Przykład drugi:

Częściej, niż w praktyce polskiej, odwołania do prawa rzymskiego spotykamy w uzasadnieniach rozstrzygnięć europejskich organów orzekających. Przykładowo przedstawię jedno z rozstrzygnięć Europejskiego Urzędu Patentowego⁹.

Rozstrzygnięcie powstało na tle następującego stanu faktycznego¹⁰. Wobec patentu zgłoszony został sprzeciw. Po wniesieniu sprzeciwu uprawniony z patentu dokonał zmiany patentu o czym powiadomiono zgłaszającego sprzeciw. Zgłaszający milczał. Orzekając w sprawie Wydział Odwoławczy musiał od-

powiedzieć na pytanie, jak ocenić prawne skutki tego milczenia.

Rozpoczynając rozważanie przypadku organ powołał regułę *qui tacet consentire videtur*¹¹ i odwołując się do fragmentu komentarza Ulpiana do edyktu (D.19,2,13,11) wskazał, że zasada ta stosuje się tylko dla przypadków *ubi loqui debuit*¹².

W końcu, rozstrzygając w ten sposób, że milczenie wnoszącego sprzeciw nie oznacza jego zgody, Komisja Odwoławcza powołała regułę *a iure nemo recedere praesumitur*. Jako źródło której wskazuje się fragment z pierwszej księgi „Definitionum” Papiniana (D.2,15,5), w którym na końcu jurysta stwierdza: *liberalitatem enim captiosam interpretatio prudentium fregit*, a zatem przyznanie komuś korzyści nie może nastąpić w sposób dwuznaczny.

Przedstawione orzeczenie pokazuje sposób odwoływania się Europejskiego Urzędu Patentowego do prawa rzymskiego, a przez to wskazuje przydatność korzystania z tradycji prawa rzymskiego w postępowaniu przed tym organem.

Na tle przedstawionego rozstrzygnięcia można dodatkowo stwierdzić, iż szczegółowe rozważenie reguł prawa

rzymskiego uprościłoby rozwiązanie w omawianym przypadku. Opierając się na nie ograniczonej do szczególnego przypadku regule *Qui tacet non utique fatetur: sed tamen verum est eum non negare*¹³, pochodzącej z komentarza Paulusa do edyktu, a umieszczonej w tytule „De diversis regulis iuris antiqui” justyniańskich Digestów uzasadniony prostszą drogą to rozwiązanie, które przyjął organ orzekający.

Konkludując, przedstawione przykłady pokazują, że do prawa rzymskiego możemy odwoływać się tak w polskiej jak i europejskiej praktyce prawnej. Oczywiście nie może ono stanowić materialnoprawnej podstawy rozstrzygnięcia, ale jest źródłem dostarczającym argumentów dla interpretacji.

W przedstawionych przypadkach wykorzystanie prawa rzymskiego polegało na:

- odwołaniu się do niego w orzecznictwie sądowym dla wzmocnienia określonej interpretacji przepisu;
- oparciu się na zasadach prawa rzymskiego jako zasadach wykładni akceptowanej przez pochodzących z różnych krajów sędziów europejskiego organu orzekającego.

Przypisy:

¹ Zob. ostatnio na ten temat: W. Wołodkiewicz, M. Zabłocka: *Prawo rzymskie*, Warszawa 1996, s. 26 i n.; Autorzy podręcznika poświęcają wyodrębniony fragment podręcznika znaczeniu prawa rzymskiego w dziejach prawa w Europie.

² OSNCP 1969, poz. 130.

³ Z. Maślowski (w:) *Kodeks cywilny. Komentarz*, Warszawa 1972, z. 2, s. 1057 i n.

⁴ Por. W. Wołodkiewicz: *Deiectum vel effusum* oraz *positum aut suspensum* w prawie rzymskim, CPH 20 (1968), z. 2, s. 23 i n.

⁵ OSNCP 1981, poz. 195.

⁶ Nietrafność rozstrzygnięcia podkreśla M. Nesterowicz, (w:) *Kodeks cywilny z komentarzem*, t. I, Warszawa 1989, s. 424.

⁷ Z. Masłowski: op. cit., s. 1058 przyp. 134.

⁸ NP 1969, nr 7–8, s. 1285 i n.

⁹ Szerzej na ten temat: R. Knütel: *Rechtseinheit in Europa und römisches Recht*, ZEuP, 2 (1994), s. 251 i n.

¹⁰ EPA 11, s. 305 i n.

¹¹ Ten kto milczy uważany jest za wyrażającego zgodę.

¹² W przypadkach, gdy powinien był mówić. Takie określenie zakresu rozważanej zasady nie ma podstawy w powołanym źródle.

¹³ Kto milczy, jeszcze się nie zgadza, jednakże prawdą jest, że nie zaprzecza.